

Jan Erdman

Rozwiane złudzenia...

Piłkarze niemieccy nie mieli ani jednej szansy na pokonanie Anglików

Od specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego

Londyn, 5-go grudnia. „Wielki mecz” miał — i śmiało można powiedzieć, że wielkość jego okazała się mocno przesadzoną. Dla Anglii nie mógł on być wielkim, bo ostatecznie nie szczególnie go w tę stronę nie zaszło, nie się nie zmieniło. Brytyjska piłka w dalszym ciągu pacuje nad światem, tak jak pacyowała w 1863 roku, kiedy król angielski obejmował protektorat nad federacją. Kto wie nawet, czy dzisiaj nie czuje się pewniejszą i bardziej niezachwianą, niż kiedykolwiek...

Dla Niemiec mecz ten mógł się stać wielkim zdarzeniem. Stał się pogrzebem! Nie chodzi już tutaj o wynik, który jednak brzmi bardzo nieprzyjemnie i nasuwa niepochlebne porównania z rezultatem austriackim (3:4), włoskim (2:3), a nawet francuskim (1:4). O wiele istotniejsze jest wrażenie ogólne, z jakim opuszczało się stadiony Tottenham Hotspur: Niemcy nie byli zespołem równorzędnym i nie mieli prawa wygrać tego spotkania. Pod żadnym pozorem!

Układ sił był tu mniej więcej taki, jak między nami a Niemcami na stadionie wrocławskim. Przy szczęściu i dobrej formie obrony mogliśmy wyciągnąć wynik na minimum (honorową) porażkę 0:1, ale bardziej sprawiedliwy byłby

rezultat 3 lub 4:0, a zupełnie możliwy — score wyższy.

Od 0:1 do 0:6 wahała się tutaj skala prawdopodobieństwa — nie mógł się tylko pomieścić w głowie triumf Niemców.

Nie ulega wątpliwości, że Rzesza nie rozegrała w Londynie swego najlepszego meczu. Reprezentacja jeszcze przed wyjściem na boisko obciążona została balastem, który kamieniem u szyji zaciążył jej w czasie walki.

Drużyna została ustawiona przez trenera pod kątem widzenia „dzielności oporu”. Stanowiska oddano w ręce graczy o najlepszej formie, z jaskrawym pominięciem jakiegokolwiek ryzyka i eksperymentu. W rezultacie zaniedbano całkowicie przeprowadzenia pewnej koncepcji w ustawieniu reprezentacji, a barwy narodowe oddano pod opiekę zlepkę jedenastu najlepszych graczy.

Jedenastkę tę długo i troskliwie przygotowywano do klęski. Wpajano jej wyniki i cyfry, opowiadano anegdoty i legendy, budowano w duszach wspaniałe gmachy angielskiego futbolu — słowem zrobiono wszystko, by narzucić zawodnikom kompleks niższości w stosunku do przeciwnika. Jeszcze czasem prasa, jeszcze naiwna i ufająca swym bogom publiczności zająknęła

się od czasu do czasu, o możliwości remisu lub nawet — zwycięstwa, ale kierownicy związku byli zmiłi i nieublagani. Wdzieli przed sobą tylko klasę, przygotowywali graczy tylko na wyeliminowanie goli, nie otwierając przed nimi perspektyw, jakie zawsze daje szczęśliwy traf lub umiejętnie obrona taktyka.

Taktyka! — to był właśnie główny winowajca fatalnego przebiegu środkowego meczu. Pan Nerz powiódł się na dłuższy kwadrans do kąta! Przyjęcie kamiennej, nie-wzruszalnej litery W dla formacji ataku i sztywności taktyki w zależności od przeciwnika jest — jak się okazuje — nietylko wadą graczy niemieckich, ale nawet błędem samego profesora. Jest prawdopodobnie — wadą germańskiego charakteru.

Nietrudno bowiem było przewidzieć, że w odcyżynie systemu W niewiele się da im zwojować! Wynalazca metody obronnej Chapman umarł (choć nie z tego powodu), a Arsenal przestał już stosować. Anglia przemysłowa, przesyła „taktykę bezpieczeństwa”, znalazła najlepszą na nią odpowiedź i wreszcie wróciła do dawnej otwartej gry szkockiej. Pchać się w takiej chwili z odgrzewanym pomysłem angielskim było błędem i niewłaściwością.

Nerz był jednak konsekwentny w swojej sztywności rozumowania. Szczytem jego marzeń nie było pokazanie ładnej gry (jak Austriacy), nie dążył do wywołania zwycięstwa (jak Włosi), ale wszystko postawił na kartę niskiej porażki. W tym celu należało przy pomocy 8-miu graczy zamurować gola, po to należało cofnąć do tyłu łączników i narzucić drużynie jedностronny i niezawsze bezpieczny układ ataku.

Dopóki Niemcy mieli pełną zapas sił — system W przynosił pewne korzyści. Dzięki troskliwemu obstarzywaniu wszystkich graczy, pierwsza połowa zakończyła się utratą tylko jednego gola, choć z przebiegu gry należało się Angliom najmniej 20. Przez dziesięć minut po przerwie Niemcy byli nawet w ataku, ale to już był koniec. Ani W, ani żadna inna literatura niepodobna zmóc angielskiego zawodowca, który jest w stanie przez pełny okres meczu grać na czwartym biegu i którego normalny piłkarz nie jest już w stanie w drugiej połowie kryć i uciążliwie. Stalo się



JEDNA Z KRYTYCZNYCH SYTUACJI POD BRAMKĄ NIEMIECKĄ
Jacob, naciskany przez Bastina, wybija pięściami piłkę. Na prawo Camsell (czarny) i Szepan.

to, co się stać musiało: Niemcy po przerwie grali lepiej, a przegrali wyżej. 2:1 dla Anglii byłoby rezultatem sprawiedliwym w tej części gry.

Skoro jednak zawodowcy są tak znakomici, tak niedoścignieni, może niesłusznie stawiamy Nerzowi zarzut, że obrał nieodpowiednią taktykę? Co tu pomoże najgenialniejsza taktyka, skoro mamy do czynienia ze smokami, którym żadne europejskie chuchro nie dorówna?

Otóż tak nie jest! Reprezentacji Niemcy niepodobna winić za zły wynik; przepuściła ona jednak mi-

mo nosa okazję udowodnienia wyspiarzom, że w Niemczech potrafią grać w piłkę nożną! Te wszystkie pochlebne odczepniki, które ukazywały się pod adresem Niemców w prasie angielskiej, odnoszą się raczej do dżentelmeńskiego zachowania i lojalnego sposobu walki, niż do umiejętności futbolowych partnerów. Niemcy nie grali ładnie, nie mogli po dobrać się Londynowi, a kadłubowa ofensywa wyglądała żałośnie przy przeprowadzaniu swych prymitywnych kombinacji.

W ataku grali tylko Lehner, Hoh-

mann i Fath. A że lewoskrzydłowy był dzisiaj wybitnie źle uosobiony, do dyspozycji pozostało tylko dwu graczy. Była więc to reprezentacja bez ofensywy, team który rozporządzał tylko obroną. Czy gra taka może wypaść efektywnie?

Jeden tylko gracz wyszedł obroną ręką nawet w tem niekorzystnym oświetleniu. Był to Fritz Szepan, ten sam zawodnik, który przed półtora rokiem wygrał dla Niemiec mecz z Polską. Szepan był wszędzie, walczył za trzech, wygrywał często pojedynki z pomocnikami angielskimi, rozdawał piłki, cofał się do obrony — był „Maedchen für Alles”, jaką tylko wymarzył sobie można. Brakowało mu tylko jednego waloru piłkarza — strzału. A mo- że poprostu, grając stylu, nie miał okazji go zaprodukować?

Obok skrzydłowego Arsenalu Bastina, Szepan był najlepszym graczem na boisku. Gdyby miał ochotę zmienić swój zawód urzędnika miejskiego, mógłby pozostać w Londynie na stałe.

Dobrze również grał Jacob w bramce. Pomoc i obrona stanowiły wspólny z łącznikami jednolitą formację. O niewdzięcznej ich pracy trzeba pisać ciepło, ale niepodobna się entuzjastycznie. W ataku obok Szepana — pomocnika najniebezpieczniejszego był Lehner.

Czem Angliki biją drużyny kontynentalne? Szybkością gry, która nie ustępuje Węgrom, dokładnością podań, która przewyższa Austriaków, ustawianiem się, znajdującym komparację tylko we wzorach angielskich, wreszcie siłą mięśni i siłą — przyzwyczajenia. Przekonanie o swojej wyższości jest aktywnym czynnikiem zwycięstwa.

Angliki nie stopują piłki niemal zupełnie, podają ją od razu, półgórą, a więc w sposób dość niewygodny, ale nie przedstawiający żadnych trudności dla zawodowców. Bomb, strzałów nie widzi się prawie zupełnie. W stronę bramki padają niesłychanie ostre, piasowane strzały półgórne, albo szybkie szczury. Ze w tych warunkach trzy razy tylko piłka wpadała w sieć — zasługa to Jacoba. Imponujące strzały oddawał zwłaszcza Bastin i Camsell, zajmujący zresztą stanowisko wicekrola angielskich strzelców ligowych.

Pomocnicy chętnie podążali za atakiem. Środkowy Barker w najmniejszym stopniu nie reprezentował typu „stoppera” à la Goldbrunner, który wisi przy centrze ataku, jak obrzydła pijawka. Chętnie siedzi do przodu i oddał nawet szereg strzałów wysokiej wartości. Również Crayston zdradzał wyraźne walory ofensywne.

Bramkarz i obrona nie mieli pola do popisu. Z kilku prób wydawało się, że Male jest przytomniejszym od Hapgooda!

Gra toczyła się w atmosferze przyjaźni. Żadnych faulów nie było. Publiczność zachowywała się wielce dla Niemców życzliwie; próby ataku z ich strony otrzymywały surowe oklaski.

Boisko nie było w stanie idealnym. Przez cały ranek padał deszcz, tak, że bloko na środku placu trzeba było zasypywać piachem. Poza placem do piłki nożnej na stadionie Tottenham Hotspur niema nic; dwa metry za linią autową rozpoczynają się już kryte trybuny, które zamykają 30-tu rzędami ławek arenę walki. Boisko w tych ramach wygląda jak w pudełku, a 60 000 słuchających nad niewielką przestrzenią widzów, jak lawica wszy.

Tuż obok hotelu, w którym ułożono drużynę angielską, znajduje się kolumna lorda admirała Nelsona. Jako powiedział zwycięzca spod Trafalgaru?

— Anglia oczekuje, że każdy z was spełni swój obowiązek! Spelnili! Old England pozostała w glorii triumfu.

Co pisze prasa angielska

Drużyna niemiecka nie otrzymała w Londynie najlepszej prasy. Jedni piszą dość sceptycznie o klasie piłkarstwa Rzeszy, inni pokrywają braki kurtuazyjnym milczeniem, podnosząc... dżentelmeński pilkarski z pod znaku swastyki. Reprezentantem pierwszego oddziału jest Daily Express, drugiego Daily Telegraph.

Oto co pisze sprawozdawca Daily Express: „Założeniem się że Anglia wygra siedmioma bramkami różnicy. Było ich tylko trzy. Ale gdyby napastnicy angielscy grali na normalnym swym poziomie, byłoby zatrzęsienie bramek... Westwood i Carter zamiast stworzyć otwory w natłoczonych szeregach Niemców, tworzyli się też. Tak jakby próbowali grać na monotele pięciocylindrowej... Carter nie ma temperamentu na gracza reprezentacyjnego, Matthews też zawiódł... Być może, że kurtuazja w ataku angielskim znudziła środkowego pomocnika Barkera, doświadczonego z ataku, a jego strzał z 40 jardów był wspaniały. Jacob nie dążył ruszyć palcem, ale piłka trafiła w poprzeczkę...”

...Hibbs miał łatwe popołudnie. Raz miał szczęście przy strzale Rasselberga, raz wypuścił piłkę, i gdyby napastnik niemiecki był na miejscu padłaby bramka.

Team niemiecki był bardziej defensywny, niż atakujący. Było tylko trzech napastników. Szepan był najbardziej dokładnym wderowcem, jakiego spotkałem. Był na każdej pozycji... poza swoją własną. Niewątpliwie panuje on nad piłką. Ale za dużo się zastanawiał. I dlaczego tak często podawał do tyłu? Sposób w jaki strzelał poruszał się po boisku, wskazywał że mogłoby być niebezpieczne, gdyby o nich pamiętano. Hohman miał też tyle miejsca koło siebie, że gdyby była jakaś myśl w podawaniu mu piłki, mógłby wykręcać z siebie więcej iskier.

Odrzuć spostrzegłem, że Haringer i Mühlzenberg się nie popiszą. Goldbrunnerowi też się niepowodowało; kilkanaście razy za kłótniami... Tylko pod jednym względem Niemcy byli doskonali — w grze głową! Przez całe minuty obrona nie miała czasu, by wybić piłkę. Broń się można było tylko... głową. I piłka z głów wderowała daleko w pole...

Jeśli wolno mi doradzić coś Goldbrunnerowi, to to, by nauczył się nadawać wykopowi siłę i kierunek...

...Bilans jedenastki niemieckiej: Jestem pewien, że gdyby Szepan nie uważał całego boiska za pole swego działania, wypadłaby

ona znacznie lepiej. Gracz może do pewnego stopnia wderować po boisku, ale nie może czynić tego kosztem rytmu gry. Niemcy muszą też odczuć się podawanymi w tył. Raz pięć podań szło w kierunku bramki niemieckiej i w rezultacie piłka znalazła się na kornierze.

DAILY TELEGRAPH pisze: „Niemcy, zostali zdecydowanie i wyraźnie pobici w meczu, który zapamiętamy jako pokaz ducha sportowego graczy. Przewaga Anglików była pod koniec wyraźna, ale nie było to tak łatwe zwycięstwo, jak przewidywałem. Anglia zdefekowała Niemców w pierwszej połowie, ale bramka padła dopiero na trzy minuty przed przerwą.

A przez 15 minut po przerwie „niebezpieczeństwo niemieckie” było bardzo realne. Raz strzelił nawet bramkę, ale sędzia jej nie uznał. Gdyby to nie nastąpiło, kto wie, czy byśmy wygrali, bo największą prawdą tego meczu, jest że nasi napastnicy poza Bastinem i Camsellem zawiedli straszliwie...

Mam tylko słowa najwyższego uznania dla siły odpornej Niemców... Nietylko pięciu graczy angielskich było pod bramką, ale i pomocnicy, a nawet obrońcy. Było to zjawisko, którego nie widzieliśmy nawet na meczach ligowych od czasu zmiany reguły spaleniowego...

Wierni wzorom angielskim łącznicy cofali się, aby pomóc przeprowadzić obronę. Płowłosy Szepan był tu, tam, wszędzie. Spędził bardzo wyczerpujące popołudnie, ale jego wytrzymałość była zdumiewająca. Pierwsza połowa była wybitnie jednostronna. Przez 45 minut Niemcy zdobyli się tylko na jeden kornier.

Wielkim graczem Niemiec był Szepan. Gdyby był Anglikiem musiałby klub ligowy wiele za niego zapłacić. Podobala mi się prawa strona ataku: Rasselberg, Fath, nie mogłem też znaleźć błędów w obronie. Pomocnicy James i Gramlich znali dobrze swoje rzemiosło...

Bramka należała się oddawna, to też gdy zaczęła się druga połowa oczekiwali wszyscy, że posypią się dalsze. Nic podobnego. Niemcy zaczęli walczyć z niezwykłą odwagą. Szepan zostawił pomocnikom opiekowanie się defensywą i zaczął atakować. Wysoki Rasselberg zaszczepił życie w linie napastników. A Hohman stał się tak niewygodny dla Barkera, że stał on się trzecim obrońcą. Przez 10 minut Niemcy grali tak dobrze, że bramka wyrównująca mogła paść w każdej chwili, ale... szczęście było po ich stronie, gdyż i w tym okresie wspaniały strzał Barkera trafił w poprzeczkę na oczach zdumionego i bezsilnego Jacoba.

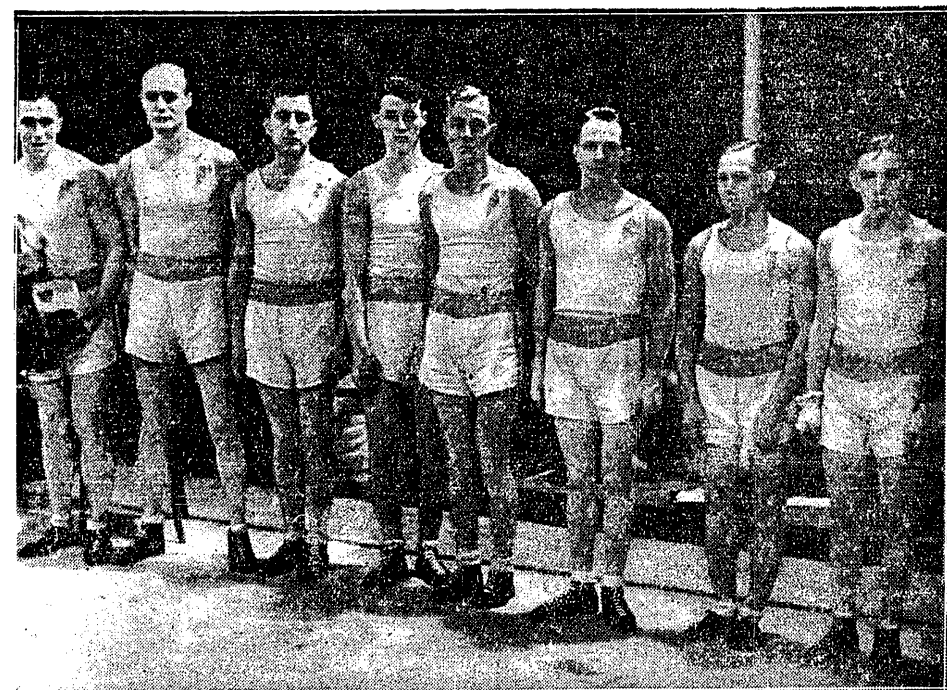
Niemcy myślą i traczą...

Sprawozdania prasy niemieckiej z wielkiego meczu na stadionie Tottenham Hotspur brzmią wprost nieprawdopodobnie. Przebieg i charakter meczu podany przez sprawozdawców niemieckich nie odpowiada nawet w drobnej części obrazowi oddanemu przez dzienniki pozostałej Europy. Milionowym rzeszom niemieckich sportowców wpała się przekonanie, że reprezentacja niemiecka grała znakomicie, była dla Anglików bardzo groźna, i że Anglikom przyszło zwycięstwo z największym trudem i po ciężkiej walce.

Rekord drastyczności ustanowił berliński organ piłkarski, który swe milowe sprawozdanie z Londynu zaopatrzył tłustym nagłówkiem: „Wiecej niż przez godzinę drżała Anglia o wyniki!” (g)



JUBILEUSZ 10-LECIA BOKSERÓW LWOWA
obchodził w uroczysty sposób obecny zarząd LOZB, który widzimy w pełnym składzie: stoją pp.: Weisser, Dobrzański, Kessler, Kleiner i Kobiak. Siedzą pp.: sierż. Tanackiewicz, Erdm., dr. Katz, por. Szyba prezes, por. Wiśniewski delegat okr. urzędu W. F. i Schliwke.



REPREZENTACJA BOKSERSKA HAMBURGA ZOSTAŁA POKONANA W WARSZAWIE 12:4
mimo, że niedawno zwyciężyła 11:5 Berlin, któremu znów uległa Warszawa 4:12. Od lewej: Graaf, Kascha, Henz, Dünsing, Bredehorn, Baumgarten, Rehm, Otto.



PLYWACY LWOWSCY
rde próżnują. Na zawodach lokalnych Kot II (w środku) zwyciężył na 100 m. st. grzbietowym (1:26). Na prawo Englert, na lewo Jozst.



KRENZ (IKP) I JEGO POGROMCA SZWARKOWSKI (Lechia) Lwówianin znokautował todzianina podczas drużynowego meczu eliminacyjnego o mistrzostwo Polski.

Nr. **C**

olaKami

W Warszawie musi się dokonać na polach sporach specjalistów tej broni w Polsce ko-

nieciami szermierzy niemieckich jest przed-
kwalifikowanie się w rozgrywa-
na własnym terenie turnieju olimpijskim
dziesięciu trzech bronach do finału. Prac-
dziesięciu jest goręcej obozów i, jak w tej
we wszystkich innych obozach spor-
h w Niemczech, zaczęli. Wszyscy zal-
do grupy olimpijskiej szermierze prze-
ili w tym roku trzy obozy treningowe,
i, jak wiadomo, został zakończony i był

wyszczegółowieniem formy świetlnych szpa-
w pracuje od miesięcy Francisz Duv-
szabowski ma pod swą opieką instrukt-
r Hollos, były asystent elyngnicki mi-
Borsoda. Praca szpawidziska idzie w jed-
kierunku: stopniowego podnoszenia się
i doskonalenia kondycji. Zupelnie ina-
dzieje się u szpawidziska. Tutaj odbywa się
proces zmiany stylu. Po szeregu eksp-
postnowili w Niemcy przejsz na styl
dla siebie, nie na swobodnie. Potem i z

perso- Jak więc ta przyjaźnia Polska i
posz- oszczędza jaknajszerszego zrówna-
nia. Przeciwko okresu z any stylu nie
ma na bliższe określenie obecny styl do-
zabliżost niemieckich. Sami on. nie orje-
sają, jak bardzo zaawansowani są w nowym
I, jada do Warszawy z nastawieniem peł-
rzerowy wobec możliwości własnego suk-
Mez z Polska ma właśnie szablono nie-
niem- niemieckie dowiedó do jakiego stopnia przy-
sobie już styl węgierski.
rozność w obliczu spotkania z Polska nie
czarzący wynikem tyko przetłomu wewnątrz
w obzór szablony niemieckiej, ale — jak
ma wstępnie zaznaczyliśmy — I dowodem
tu datującego się od naszych sukcesów
w Amsterdame, kontynuowanych

...przebiegł starcie na mistrzostwach Euro-
w Warszawie. Niemcy wiedzą, że właśnie
ty najlepiej przyswoili sobie w szablach styl
erski jowoc pracy Szombathego są w
uczach powszechnie znane, a wyróżnienie
znane węgierskiemu instruktorowi przez
Polski, wywołało tu w swoim czasie dn-

W pierwszym oficjalnym spotkaniu międzyprzebie-
żemierczych Polski i Niemiec na gruncie to-
warym powitaniu zostało w Niemczech z du-
żym dowiedzeniem. Referat prasowy Niemiec
o Związku Szermierczych pisze z tej ok-
linoż niższej podanego, że mecz ten „odpo-
dawny niemieckim szermierzom”, w nie-
kórych sferach szermierczych popularna jest
szermierzka zwracania się za gościn-
nością i zaproszenia szermierzy polski-
ch Niemiec.

gł.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA
WARSZAWA. 8.12. — Tel. wł. — W nie

W Zurychu odbył się kongres Międzynarodowej Unii Kolarskiej przy udziale delegatów Niemiec, Francji, Belgii i Szwajcarii.

w Zurichu i Bernie w okresie od sierpnia do 6 września. Inne terminy: Paskala Włoch 173. Tour de

a w Polsce

dzia. 07 Siemianowice — Stadjon
rów 1:2 (1:1). Bryonia Kamień —
elecc Kalety 6:1 (2:0). Mecz prowa-
p. Tur. W meczu szczytniornika
e Rostner uległ w Polu Zachodnie
z Chorzowa 1:5 (1:3).

PIELSKO. 8.12. — Tel. w. — BBKS
TS Koszarawa Żywiec 1:2 (1:2).
cz o mistrzostwo Ligi Śląskiej, Bram
dobyli Stepien 2 i Ksol Jedna. W

CHCIEĆ TO PO SPORTOWEMU?
CHORZÓW, 8.12. — Tel. wł. — Za-
 medyczny mecz międzynarodowy
 w Katowicach — 03 Racibórz
 doszedł do skutku. Niemcy do-
 ni pod wczoraj uległo piątko po-
 domili raz przed KS Śląsk, że do Świe-

łowie nie przyjął — bez podania
odów. Od komitetowych osób
Śląsku niemieckim dowiedzieliśmy
że DFB zakazał wszystkim zespo-
łom ludności z zachodnich okręgów
każ z drużynami zagranicznymi
atak słabej podobno formy jak
niekiedy kluby krajowe, narkotyzia-

Ten's

wu tenisistów polskich zaproszono do Wrocławia na uroczystość otwarcia hali tenisowej. Niemcy projektu rozegrania trójmeczu niemiecko-kołomyjskiego w dni 14 — 15 b.

Wielki wyjazd polskich graczy do
Kopenhagi. Na turniej jubileuszowy w
miejscu tym jest przedmiotem per
wacji. Wyjazd graczy polskich jest
zorganizowany od tego czasu. Szwedzi

W tym czasie, kiedy w Warszawie odbywał się turniej meczowy międzyklubowy A. L. K. — A. S. Chodził tu oczywiście o to aby zjechać do Szwecji był jaknajmniejsi tawny.

Wyjazd na Riwierę jest niemal pewny, tembardziej że Monte-Carlo znało dla Jedrzejowskiej i dwu żaków polskich bardzo dogodnie wa

proces zmiany stylu. Po szeregu eksperymentów postanowili Niemcy przejść na styl

pospólić, tak więc za przychodzącą wiosną i
przyszłą oczekując jaknajszerszego zrównania
nie. Przeciwności okresu z innymi stylami nie
stała na bliższe określenie obecnej sytuacji
zabliżostów niemieckich. Sami oni nie orzu-
sile, jak bardzo zaawansowali się w nowym
i jada do Warszawy z nastawieniem peł-
zerwazy wobec możliwości zabliżostów nie-
Mecz z Polską ma właśnie zabliżostom ni-
niemcom dowiedź do jakiego stopnia przy-
i sobie już stył węgierski.

rozłożono w obliczu spotkania z Polską nie
czarzący wynikiem tylko przetłomu wewnątrz
w obzór szaleń niemieckiej, ale — jak
na wstępie zaznaczyliśmy — i dowodem re-
tu datującego się od naszych sukcesów na
wzplądzie w Amsterdamie, kontynuowanych
zpośrednio: starciu na miastach w Europie
w Warszawie. Niemcy wiedzą, że właśnie
czy najpełniej przynosił Polsce w szale sty
zyski jowocy prawcy Szombathieggo są w
człoch powszechnie znane, a wyróżnienie
niemcom węgierskiemu instruktorów przez
Polskę, wywołało tu w swoim czasie dra-
wrentenie.

szermierczy Polski i Niemiec na gruncie to-
yskim powitało zostało w Niemczech z du-
adowoleniem. Referent prasowy Niemiec-
o Związku Szermierczego pisze z tej oka-

to niżej podpisanego, że mecz ten „odpo-
a dawnym niemieckim życzeniom”. W nie-
szych sferach szermierczych popularna jest
szybkiego zrewanżowania się za gościnę
w Warszawie i zaproszenia szermierzy polskich
Niemiec.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA
URICH. 8.12. — Tel. wt. — W nle
 e odbył się w Zurichu kongres
 dzynarodowej Unii Kolarskiej przy
 ale delegatów Niemiec, Francji
 ale Belgii i Szwajcarii.

W latach 1935-1936, 1937-1938, 1939-1940, 1941-1942, 1943-1944, 1945-1946, 1947-1948, 1949-1950, 1951-1952, 1953-1954, 1955-1956, 1957-1958, 1959-1960, 1961-1962, 1963-1964, 1965-1966, 1967-1968, 1969-1970, 1971-1972, 1973-1974, 1975-1976, 1977-1978, 1979-1980, 1981-1982, 1983-1984, 1985-1986, 1987-1988, 1989-1990, 1991-1992, 1993-1994, 1995-1996, 1997-1998, 1999-2000, 2001-2002, 2003-2004, 2005-2006, 2007-2008, 2009-2010, 2011-2012, 2013-2014, 2015-2016, 2017-2018, 2019-2020, 2021-2022, 2023-2024, 2025-2026, 2027-2028, 2029-2030, 2031-2032, 2033-2034, 2035-2036, 2037-2038, 2039-2040, 2041-2042, 2043-2044, 2045-2046, 2047-2048, 2049-2050, 2051-2052, 2053-2054, 2055-2056, 2057-2058, 2059-2060, 2061-2062, 2063-2064, 2065-2066, 2067-2068, 2069-2070, 2071-2072, 2073-2074, 2075-2076, 2077-2078, 2079-2080, 2081-2082, 2083-2084, 2085-2086, 2087-2088, 2089-2090, 2091-2092, 2093-2094, 2095-2096, 2097-2098, 2099-2100, 2101-2102, 2103-2104, 2105-2106, 2107-2108, 2109-2110, 2111-2112, 2113-2114, 2115-2116, 2117-2118, 2119-2120, 2121-2122, 2123-2124, 2125-2126, 2127-2128, 2129-2130, 2131-2132, 2133-2134, 2135-2136, 2137-2138, 2139-2140, 2141-2142, 2143-2144, 2145-2146, 2147-2148, 2149-2150, 2151-2152, 2153-2154, 2155-2156, 2157-2158, 2159-2160, 2161-2162, 2163-2164, 2165-2166, 2167-2168, 2169-2170, 2171-2172, 2173-2174, 2175-2176, 2177-2178, 2179-2180, 2181-2182, 2183-2184, 2185-2186, 2187-2188, 2189-2190, 2191-2192, 2193-2194, 2195-2196, 2197-2198, 2199-2200, 2201-2202, 2203-2204, 2205-2206, 2207-2208, 2209-2210, 2211-2212, 2213-2214, 2215-2216, 2217-2218, 2219-2220, 2221-2222, 2223-2224, 2225-2226, 2227-2228, 2229-2230, 2231-2232, 2233-2234, 2235-2236, 2237-2238, 2239-2240, 2241-2242, 2243-2244, 2245-2246, 2247-2248, 2249-2250, 2251-2252, 2253-2254, 2255-2256, 2257-2258, 2259-2260, 2261-2262, 2263-2264, 2265-2266, 2267-2268, 2269-2270, 2271-2272, 2273-2274, 2275-2276, 2277-2278, 2279-2280, 2281-2282, 2283-2284, 2285-2286, 2287-2288, 2289-2290, 2291-2292, 2293-2294, 2295-2296, 2297-2298, 2299-2300, 2301-2302, 2303-2304, 2305-2306, 2307-2308, 2309-2310, 2311-2312, 2313-2314, 2315-2316, 2317-2318, 2319-2320, 2321-2322, 2323-2324, 2325-2326, 2327-2328, 2329-2330, 2331-2332, 2333-2334, 2335-2336, 2337-2338, 2339-2340, 2341-2342, 2343-2344, 2345-2346, 2347-2348, 2349-2350, 2351-2352, 2353-2354, 2355-2356, 2357-2358, 2359-2360, 2361-2362, 2363-2364, 2365-2366, 2367-2368, 2369-2370, 2371-2372, 2373-2374, 2375-2376, 2377-2378, 2379-2380, 2381-2382, 2383-2384, 2385-2386, 2387-2388, 2389-2390, 2391-2392, 2393-2394, 2395-2396, 2397-2398, 2399-2400, 2401-2402, 2403-2404, 2405-2406, 2407-2408, 2409-2410, 2411-2412, 2413-2414, 2415-2416, 2417-2418, 2419-2420, 2421-2422, 2423-2424, 2425-2426, 2427-2428, 2429-2430, 2431-2432, 2433-2434, 2435-2436, 2437-2438, 2439-2440, 2441-2442, 2443-2444, 2445-2446, 2447-2448, 2449-2450, 2451-2452, 2453-2454, 2455-2456, 2457-2458, 2459-2460, 2461-2462, 2463-2464, 2465-2466, 2467-2468, 2469-2470, 2471-2472, 2473-2474, 2475-2476, 2477-2478, 2479-2480, 2481-2482, 2483-2484, 2485-2486, 2487-2488, 2489-2490, 2491-2492, 2493-2494, 2495-2496, 2497-2498, 2499-2500, 2501-2502, 2503-2504, 2505-2506, 2507-2508, 2509-2510, 2511-2512, 2513-2514, 2515-2516, 2517-2518, 2519-2520, 2521-2522, 2523-2524, 2525-2526, 2527-2528, 2529-2530, 2531-2532, 2533-2534, 2535-2536, 2537-2538, 2539-2540, 2541-2542, 2543-2544, 2545-2546, 2547-2548, 2549-2550, 2551-2552, 2553-2554, 2555-2556, 2557-2558, 2559-2560, 2561-2562, 2563-2564, 2565-2566, 2567-2568, 2569-2570, 2571-2572, 2573-2574, 2575-2576, 2577-2578, 2579-2580, 2581-2582, 2583-2584, 2585-2586, 2587-2588, 2589-2590, 2591-2592, 2593-2594, 2595-2596, 2597-2598, 2599-2600, 2601-2602, 2603-2604, 2605-2606, 2607-2608, 2609-2610, 2611-2612, 2613-2614, 2615-2616, 2617-2618, 2619-2620, 2621-2622, 2623-2624, 2625-2626, 2627-2628, 2629-2630, 2631-2632, 2633-2634, 2635-2636, 2637-2638, 2639-2640, 2641-2642, 2643-2644, 2645-2646, 2647-2648, 2649-2650, 2651-2652, 2653-2654, 2655-2656, 2657-2658, 2659-2660, 2661-2662, 2663-2664, 2665-2666, 2667-2668, 2669-2670, 2671-2672, 2673-2674, 2675-2676, 2677-2678,

a w Polsce

p. Rust. W meczu szczypiorniaka
Tournier uległ w Polu Zachodnie
z Chorzowa 1:3 (1:3).
IELSKO. 8.12. — Tel. wł. — BBKS
TS Koszarawa Żywiec 1:2 (1:2).
to o mistrzostwo Ligł śląskiej. Bram
dobyli Stopeń 2 i Ksol Jedna. W

...sie meczu doszlo do zaliscia. Milano-
... kiedy arbitry p. Gruszka usunal
...ego z graczy Koszarawy, kibice
...ni zywieckiego wpadli na boisko i
...si spiesznie do cofniecia swel decy-
... Epilog meczu rozegra sie oczywi-
... przed wydzialem gier w Katow-
...

CZY TO PO SPORTOWEMU?
KORZÓW, 8.12. — Tel. wł. — Za-
ledziany mecz międzynarodowy
KS Świętochłowice — O3 Racibórz
doszedł do skutku. Niemcy bo-
ni pod wieczór ubiegłego piątku po-
domili zarząd KS Śląsk do de Świe

... Szlaku niemieckim dowodziliśmy
... DFB zakazał wszystkim zespo-
... ludności w zachodnich okrzegach
... kach z drużynami zagranicznymi
... lutek słabej podobno formy jak

Tennis

Wrocławia na uroczystość otwarcia
wej hali tenisowej. Niemcy projektu
rozegranie trólmeczki nlemiecko-
ko-węgierskiego w dn. 14 — 15 b.

prawo wyjazdu polskich graczy do
szwajcarskiego Szwajcarii. Na turniej jubileuszowy w
styczeń. Wyjazd graczy polskich jest

...złony od tego, czy Szwedzi
i turniejem zgłoda się na rozga
neczu międzyklubowego A. I. K. -
a. Chodzi tu oczywiście o to aby
zdołał do Szwecji był jaknajmni
downy.
...yjazd na Riwierę jest niemal ne-

tem bardziej, że Monte-Carlo
znano dla Jędrzejowskiej i dwu za
mków polskich bardzo dogodnie wa

3

Kwest
 skiego
 Uważa
 sadzic
 obsadz
 siedzia
 na pewn
 mył
 W K
 nia spo
 dem um
 sędziom
 z nich
 nlu",
 czy mo
 niewyr
 do resz
 mająca
 nie strz
 dziego.
 głosu.
 sem dz
 czasem
 głowy.
 — C
 w któr
 suwa p
 sędzi
 — M
 każdym
 komun
 dziów
 to się
 oceniac
 kator:
 wórk.
 celowa
 — C
 — S
 blikę c
 cenżaj
 starczy
 nazwiz
 — J
 bolsk?
 — J
 Cieżli
 Krakó
 najlep:
 Dla
 mionej
 blizno
 ralnen
 czynni
 oddzia
 Jeśli
 to nie
 są str
 kich
 prow
 wów:
 chowa
 Wina
 rozuc
 graż
 nieraz
 wszel
 morał
 Usu
 zapoz
 nie są
 sędzi
 stare
 —
 —
 An
 V
 Po
 prze
 nas
 Stra
 my.
 ci i
 uta
 Prz
 pra
 pan
 czy
 pod
 śmi
 ton
 zar
 Prz
 Ted

Hamburg odpokutował za Berlin!

Piękny rewanż pośredni bokserów warszawskich na Niemczech

Porażka z Berlinem jest plamą na honorze Warszawy. Znać ją jak najprędzej, jeśli nie bezpośrednio, to pośrednio — oto dewiza nie tylko kierowników WOBZ ale i bokserów. Warszawa wybrała drogę łatwiejszą — pośrednią. Gdy zwołano się, dzięki odmowie Belgii termin, zatelegrafowano do Hamburga. Reprezentacja tego miasta, która rozgromiła Berlin 11:5, była pewna swego — więc przyjęła zaproszenie. W ten sposób Warszawa tanim kosztem pomściła klęskę berlińską. Hamburg dostał bowiem solidne bity przegrując zasłużenie 4:12.

Zwycięstwo to nie przynosi zresztą zbytniego zaszczycu. Warszawa. Drużyna Hamburga nie była bowiem zespołem błyskawicznym. Dwa bokserów wybitnych Graaf i Baumgarten i sześciu mniej lub więcej przeciętnych. Pewne osłabienie w składzie nie wiele usprawiedliwia. Gdyby Peters zastąpił Kaschę nie daby zapewne i tak rady Czortkowi. Losy Ottgo w wadze półciężkiej byłyby też niepewne. Tylko Vogt w wadze ciężkiej zdobyłby pewnie punkty. A więc 5:11, w najlepszym wypadku 6:10 przegrałby Hamburg w każdym razie.

Wyniki szczegółowe: Rotholc bije Graafa, Niemiec dobry technicznie, ruchliwy, świetnie zmienia dystans, zadaje ciosy seriami. Pobije każdą wagę musza w Polsce. Ale co może zrobić z maszyną do bicia, której ciosy przebijają gardę, spychają w liny, w róg i są tak dokłliwe.

Czortek bije Kaschę wysoko na punkty. Hens poddaje się Kozłowskiemu w I rundzie. Polus wypunktowuje Dünsinga. Seweryniak masakruje w II i III rundzie Brechorna. Baumgarten w każdej fazie jest o klasę lepszy od Karpińskiego mimo jego furjacji ataków.

Rehm remisuje z Ożarkiem, choć uzyskał przewagę punktową, dzięki swym prostym i seriom. Inna rzecz, że dwa razy Ożarek wstrząsał swymi krótkimi ciosami potężnie Niemcem. Garstecki po wymianie uderzeń, które rzadko były ciosami, zremisował z Ottm. Polak zasłużył raczej na zwycięstwo.

Cyrk przelecił 3.000 zł. dochodu z walki.



BAUMGARTEN
był najlepszym bokserem drużyny Hamburga.

Jeszcze raz się okazuje jak zwinne są w boksie obliczenia papierowe. Wszystko zależy od dopasowania drużyn. Hamburg pasował Warszawie. Berlin — Hamburgowi, Warszawa — Berlinowi i stąd ów fantastyczny kontrtendans wyników. Owego kontrtendansa bał się zresztą Berlin, który niechętnie patrzył na wyjazd Hamburga do Warszawy.

Wszystko to razem wytworzyło w drużynach specyficzną atmosferę odpowiedzialności, natłętu je ambicją godną naprawdę wielkiego meczu; od pierwszej do ostatniej walki nie dawano sobie pardonu, atakowano lub broniono się z niezwykłym zacięciem. Nawet niezgrabne podrygi Garsteckiego, pod wpływem ambicji nabrały szybkości, zacięcia, bojowości i przypominały chwilemi boks. A okowy techniki przystępności i klasy zdolały opłonić, ale nie ukryć pasji takiego Baumgartena.

Ta sama pasja była z każdego ciosu Rotholca, czy to przecinającego powietrze, co się bardzo często zdarzało, czy masakrującego Graafa. Bezwzględnie walczył każdy z bokserów polskich czy niemieckich. Niekiedy dawali się ponieść temperamentowi i pokutowali za to, inni puszczali wodze swej sile w momentach przygotowanych i doprowadzali do masakry. To też dorobkiem meczu jest jedna złamana szczęka, parę masakr, ale ani jednego prawdziwego nokautu. Wyrwać za wszelką cenę, wygrać ostatnią szansę — to było dewizą wszystkich bokserów.

W tych warunkach nie zawsze udawało się zachować wszystkie walory bokserów, prowadzić spotkania na poziomie szermierki pięści. Nawet Polus dawał się w bijatykę, nawet Baumgarten, który w pierwszych rundach

błyszczał wspaniałą defenzywą i szlifem technicznym zaczął młócić na oślep pięściami. Jednak nie mogło to wpłynąć na piękno tego meczu, tak męskiego jak rzadko który. Najsilniejsze wrażenie pozostawił po sobie Rotholc, choć jest w słabej formie technicznej. Cóż za fantastyczna dynamika ma jednak jego boks. Trzy rundy stałych ataków, dopiero w trzeciej rundzie przeplatanych faulami. Każdy cios masakrował technikę, ruchliwość i przytomność umysłu przeciwnika. A mimo to w ostatniej chwili, gdy wydawało się, że Graaf jest już zupełnie zdemoralizowany, nagle wykrzesywał z siebie jakąś świetną serię kontrataków. Nie znamy boksera na kon-



PRZEDOLIMPIJSKI OBÓZ HOKEISTÓW W KATOWICACH
czynny był przez dwa tygodnie. Brali w nim udział (od lewej: inż. Tupalski w roli trenera, Thierling (AZS Poznań), Burda (Warszawianka), Stanisławski (Wilno), Ludwiczak (AZS Poznań), Sokolowski (Lechia), Wolkowski (Cracovia), Materski (Legia), Król (ŁKS), Przedziecki (Legia), Kowalski (Cracovia), Głowacki (Legia), Maciejko (Cracovia), Stupnicki (Czarni), Sokolowski II (Lechia), Lemiszko (Czarni), Kamiński i Zieliński (AZS Poznań).

Jubileusz i zwycięstwo Lwowa

Bokserzy śląscy ulegają 6:10. Szwarkowski zwycięża Wockę

LWÓW. 8.12. — Tel. wł. — Z okazji 10-lecia LOZB odbył się dzisiaj w ramach uroczystości jubileuszowych mecz dywizyjny mecz bokserów Śląsk — Lwów. Bokserzy lwowscy w dniu swego jubileuszu sprawili miłą niespodziankę, odnosząc zasłużone i w dobrym stylu uzyskane zwycięstwo. Sukces lwowian nie był przypadkowy i w 100 proc. wywalczony został na ringu!

Uroczystości rozpoczęły się przed dzień meczu. W sobotę prezes LOZB wygłosił z rozgłosu lwowskiej kilku minutowy odczyt o historii boksów lwowskiego. W niedzielę bezpośrednio przed rozpoczęciem meczu prezes LOZB por. Szyba wygłosił referat o boksie lwowskim, a następnie reprezentanci władz, związków okręgowych i klubów, składali jubilatowi życzenia i upominki. Bardzo miło uderzył brak przedstawicieli Polskiego Związku Bokserskiego. W końcu odczytano listę odznaczonych działaczy i zawodników honorowych odznaka LOZB. Lista ta obejmuje przeszło 150 nazwisk, wśród których widnieją nazwiska prezidenta Drojanowskiego, dr. Nowak-Przygodzkiego, pik. Kocura, red. Junoszy-Dąbrowskiego i wielu innych.

Mecz ze Śląskiem przyniósł zwycięstwo lwowianom w stosunku 10:6.

Przy bardziej zwycięstwie zbiegu okoliczności wynik ten mógł przedstawiać się dla lwowian jeszcze korzystniej. Miejsce Sprunga w wadze lekkiej zajął młody zawodnik Lechia Sauer, który już zgóry skazywał na niepowodzenie.

Lwowiec mieli zdecydowaną przewagę w wagach ciężkich a niełatwo wywalczyć w pierwszych dwóch wagach najniższych. Katastroficznie natomiast przedstawiała się sytuacja w półśredniej i lekkiej. Przeciwnik Swirka — Biliy wyrażnie stochował przed wielkimi nazwiskami ślązaka, a Sauerowi brakowało poprostu większych umiejętności. Do najlepszych punktów Lwowa należeli Górecki, Michniewicz, Leoniak i Szwarkowski. Ten ostatni dowiódł ponownie, że zwycięstwo jego nad Krenem nie było przypadkiem.

Ślązacy byli zaskoczeni znakomitą postawą Lwowa. Jarzabek naprawdę nie spodziewał się, że w Sidelnikowie natrafi na tak twardego przeciwnika. Najlepszym zawodnikiem gości był ruchliwy i pełen temperamentu, o niezłej technice Bienek. Swirk właściwie rozczarował i wykazał zupełny brak taktyki, skoro nie potrafił sobie dać rady z unikającym walki Biliem.

Krawczyk, Jasiński czy Banaś wnieśli na ring wielką twardość i nieustępliwość. Bardzo słabo przedstawiał się Wocka.

Przebieg poszczególnych walk był następujący: w wadze muszej Górecki (Lwów) po rośnącym taktycznie rozegraniu walce wypunktował zdecydowanie Jasińskiego (Śl). Ślązak o imię sylwestre był lepszy tylko w pierwszej rundzie. W dwóch następnych Górecki przeszedł zdecydowanie do ataku, a dysponując skutecznym ciosem punktował dużo i celnie, wysyłając nawet w trzecim starciu Jasińskiego na deski.

W wadze koguciej Jarzabek (Śl) zremisował niespodziewanie z Sidelnikiem (Lw). Jarzabek zasadniczo był pieściarzem lepszym, bezwzględnie efektywnie walczącym, niż Sidelnik. Natrafił jednak na bardzo silny opór ze strony lwowianina, który początkowo atakował z powodzeniem, a następnie ograniczył się do skutecznej defenzywy.

W wadze piórkowej Holowacz (Lw) zremisował z Krawczykiem (Śl). Walka nieciekawa stała na bardzo przeciętnym poziomie. Ślązak bardziej agresywny nie mógł sobie poradzić tyl-

ko dlatego, że Holowacz górował zdecydowanie wzrostem.

W wadze lekkiej Bieniek (Śl) miał w Sauerze początkowo twardego, a nawet i równego przeciwnika. Silne tempo zastosowane przez Ślązaka okazało się jednak nie do przyjęcia dla Sauer, który już w drugiej rundzie dość znacznie osłabł, a w trzeciej trzy razy znalazł się na deskach, przyczem raz nawet do ośmiu, ulegając w końcu przez techniczny k. o. Sauer walczył skutecznie jedynie w zwariu. Przy wymianie ciosów był od Bienki zdecydowanie słabszy.

W wadze półśredniej przeciwnik Swirka, Biliy ograniczył się w pierwszej rundzie do statystowania i tańczenia wokół Swirka, który był na tyle niezadowolony, iż nie potrafił lwowianina dosłownie ani razu zaatakować. W drugiej rundzie Biliy zdobywał się niekiedy na ataki i kilkakrotnie z powodzeniem próbował atakować Swirka. Trzecia runda przyniosła dopiero zapowiedź prawdziwej walki, która po dwukrotnym starciu została przerwana przez sędziego, a zwycięzca ogłoszono Swirka, przyznając mu techniczny k. o.

W wadze średniej zasłużone zwycięstwo odniósł Michniewicz (Lw), wygrywając wysoko na punkty z Banasiem (Śl). Michniewicz bezwzględnie lepszy technicznie stoczył bardzo ładną walkę i miał przez wszystkie trzy rundy zdecydowaną przewagę.

W wadze półciężkiej Leoniak (Lw) wygrał na punkty z Kalcem (Śl), który przy surowej bardzo prymitywnej technice wyraźnie ustępował lwowianowi.

W wadze ciężkiej Szwarkowski wygrał wysoko na punkty z Wocką. Przewaga Szwarkowskiego od pierwszej chwili była zupełnie zdecydowana. Wocka ograniczał się przez cały czas do defenzywy, do tego źle przeprowadzonej.

Sędziował w ringu p. Sachnowski z Warszawy, punktował p. Wende z Katowic i Buncel ze Lwowa. Nagrodę za najładniej stoczoną walkę otrzymał Jarzabek, a drugą nagrodę, ofiarowaną dla zwycięzcy meczu w wadze ciężkiej otrzymał Szwarkowski.

tyncie, który w wadze muszej mógłby się oprzeć sile pięści Rotholca, chyba, że Rotholc w zacięciu sam zaprzęcał swój dorobek.

Na drugim miejscu należy postawić Czortka i Baumgartena. Czortek nie walczył ładnie. Ale od początku do końca widać było, że kieruje się myślą, że oblicza każdy cios, każdy krok. Walcząc kontrami lub doskokami w zwariu, czy na dystans był zawsze klasą dla siebie. Dopiero w trzeciej rundzie silny i odważny Kascha narzucił swą metodę bijatyki i chaosu. Ale i wówczas Czortek był lepszy.

Baumgarten zakończył może karierę Karpińskiego choćby dlatego, że go osłabiał. Trudno wyobrazić sobie, aby bokser mógł zdobyć większą przewagę punktową, niż Niemiec w dwóch pierwszych rundach Szalone zamachy Karpińskiego nie tylko trafiały w powietrze, ale spotykały się z suchym, dotkliwym ripostami Niemca. Z odważną rozpaczą parł jednak Polak naprzód i doprowadził tylko do tego, że walka zamiast być śmiesznej stała się w końcu tragiczną masakrą.

Seweryniak miał pierwszą rundę błędą. Bredehorn, o dobrym prawym szachował Polaka, który nie umiał zdobyć się i w zwariu na skryzlowaną akcję. Jeden cios z prawej wstrząsnął jednak Niemcem i wówczas zobaczyliśmy naprawdę wspaniałego Seweryniaka. Przez dwie rundy parł on naprzód nie dając ani na chwilę wytchnienia przeciwnikowi, zasypując go ciosami, doprowadzając do zupełnej rozpacz i do kresu sił.

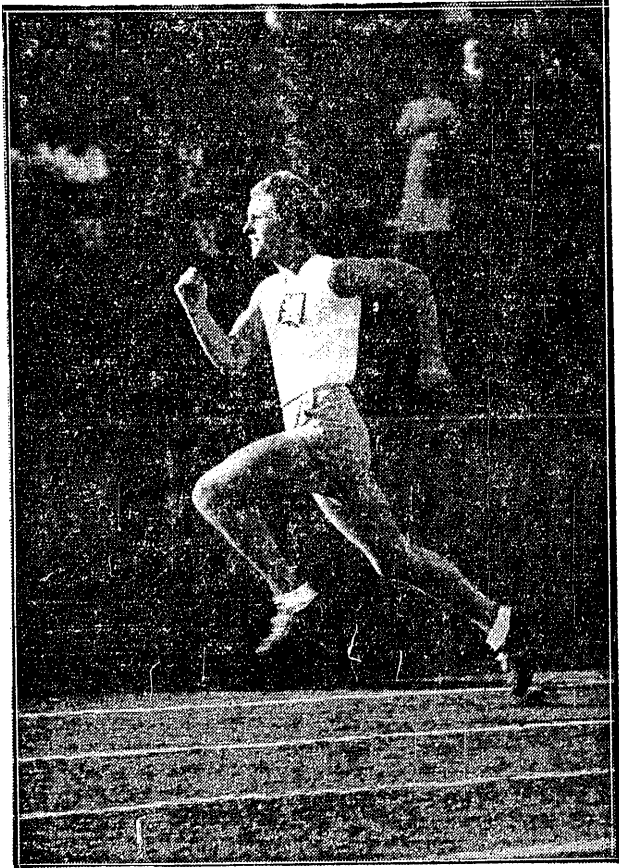
Trzeba jeszcze powiedzieć o Polusie. Najpierw pokazał nam koncert lewego prostego, licytując się tem z Niemcem; prowadził na punkty, ale po młdej trochę walce. W trzeciej rundzie rzucił się do ataku, wdał się w wymianę ciosów. Wówczas okazało się, że nawet technik poznański jest gdy zechce puncherem.

Kozłowski zademonstrował znowu po tegę swego ciosu. Trafił Hensa raz, poprawił i Niemiec podniósł ręce — miał zlaną szczękę. Hens przytem też nie żałował przedtem rąk i mamy wrażenie, że miał nawet trochę przewagi.

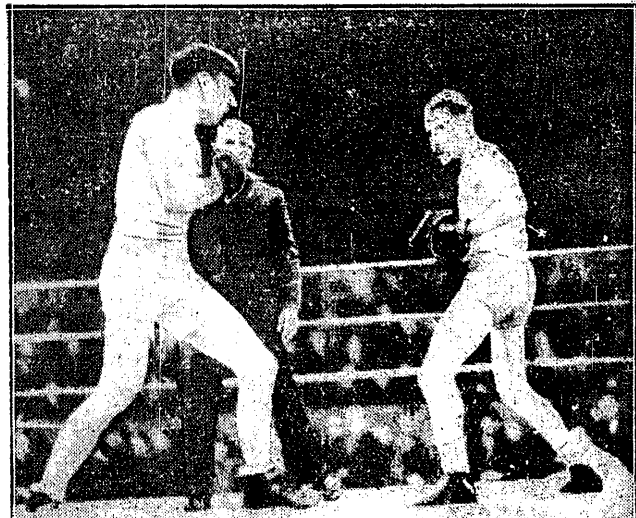
Inne walki były słabe. Rehm nie umiał swymi długimi rękami powstrzymać skutecznie Ożarkę, Polak nie umiał wykorzystać paru momentów osłabienia Niemca. Garstecki po beznadziejnej walce zdobył się na dobry finał w trzeciej rundzie.



WIELKI WYBÓR
czapek sportowych
Kieszewski
Marszałkowska 109. Nowy Świat 53
Al. Jerozolimską 18. Toruń 44



W DRODZE DO REKORDU — KTÓRY SKREŚLA
Koubek wzbudza zachwyt wśród praskiej widowni swoim mę-
siskim stylem, za czasów, kiedy jeszcze był.. panienką.



GRAAF (H.) — ROTHOLC (W.)
Warszawianin wygrał zdecydowanie na punkty



SZERMIERZE WĘGERSCY W WARSZAWIE
brali udział w turnieju międzynarodowym. Od lewej: Zotel, Bay,
Rajczy, Marton, Palucz.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech w m-cu grudniu 1935 i styczniu 1936 Zł. 1.50 miesięcznie. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.